

JÓZEF BURSZTA

### ZNAMIONA BARTNE PUSZCZY WYSZKOWSKIEJ

Ilość znanych znamion bartnych, mogących służyć za podstawę do badań porównawczych, była dotąd w polskiej literaturze naukowej niezbyt duża, gdyż nie przekraczała liczby pięciuset<sup>1</sup>. W niniejszym tomie „Ludu“ Zygmunt Kolanowski zamieszcza 47 znamion bartnych z Klucza Iłżeckiego. Artykuł ten wzbogaca naszą wiedzę o znakach bartnych już choćby dlatego, że dodaje do skąpej dotychczas znanej liczby znamion dalszych kilkadziesiąt z terenu, który dotąd nie był od tej strony znany. Są to w dodatku znamiona bardzo ciekawe i w dużej mierze odmienne od dotychczas znanych. W niniejszym artykule dorzucimy jeszcze dalszych kilkadziesiąt znaków. Sądzymy, że ze względu na swoją specyfikę zasługują one na podanie do szerszej wiadomości.

W Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu w zbiorach po prof. Adamie Fischerze znajduje się ciekawa pozostałość po znanym etnografie z przełomu XIX i XX w., Janie Witortcie<sup>2</sup>. Jest nią dwukartkowy arkusz papieru dużego formatu za-

<sup>1</sup> Znana dotychczas suma znamion wynosiła dokładnie 471. I tak: znakami bartnymi zainteresował się u nas pierwszy Ludwik Krzywicki w znanym studium o Kurpiach, podając tych znaków 29 (Bibliot. Warsz. 1892, IV, s. 91—95). Z. Gloger podał następnych 7 znamion również z Puszczy Kurpiowskiej (Encyklop. starop. ilustr. I, s. 119). Następnie St. Kutrzeba zamieścił 18 znamion bartnych z Krakowskiego z lat 1560—1572 (w artykule Przyczynek do teorii runicznej, zamieszczonym w Miesięczn. Herald. 1909, s. 1—3). Z kolei J. Leciejewski (Pasiecznik wzorowy, 1919) podał aż 176 znamion bartnych. Największą dotąd liczbę zamieścił w swej pracy B. Namysłowski, gdyż 246, w tym 14 powtórzonych za Kutrzebą (Znamiona bartne mazowieckie XVII i XVIII w. i inne znaki ludowe. Przyczynek do heraldyki i folkloru, Poznań 1927, s. 36—56 i 58). W wydanej niedawno pracy J. J. Karpińskiego (Ślady dawnego bartnictwa puszczańskiego na terenie Białowieskiego Parku Narodowego, Kraków 1948) spotykamy 9 znaków.

<sup>2</sup> Jan Witort (zmarł w 1904 r.) prócz szeregu artykułów o charakterze etnograficznym, zamieszczanych w rocznikach „Ludu“ i „Wisły“ (m. in. głośny swego czasu Ius primae noctis — Lud II, 1896), wydał synte-

pisany jednostronnie ręką Witorta, a noszący tytuł: „Ciosna bartników wyszkowskich“. Na drugiej karcie znajdujemy rysunki 62 znamion bartnych. Jak wynika z podanego przez Witorta opisu, znaki te pochodzą z lustracji Puszczy Wyszowskiej z r. 1650. Puszcza ta, leżąca w widłach Bugu i Narwi, należała do dóbr biskupstwa płockiego. Miała ona ówczesnie 6 mil długości i 5 mil szerokości. „Puszcza Wyszowska — czytamy w opisie — w szczególności zaś barcie opisane zostały dokładnie w lustracji biskupów płockich (...) Dokładność lustracji posunięta jest tak daleko, że odrysowane są w niej tak zwane „ciosna“, czyli „signa“, które oznaczano przynależność danego drzewa bartnego do tej lub innej barci. (...) Otóż w naszej lustracji spotykamy ogółem 62 ciosen. Wszystkie te ciosna przywiązane są do barci, nie zaś do osoby. Zdarza się, że jedna osoba, posiadając parę barci, ma drzewa z paroma ciosnami. Wśród ciosen nie brak pochodnych, to jest takich, które powstały wskutek dodania pewnych dodatków do figury pierwotnej, jakie mogło mieć miejsce przy podziale barci pomiędzy kilku bartników. Znaczący procent ciosen posiadał kształt liter używanych w języku polskim. Najczęstszym motywem była litera X, którą w różnych kombinacjach spotykamy w 14 ciosnach wyszkowskich, dalej litera W w czterech kombinacjach, tudzież litery T, N, Y, O. Czasem kombinacje liter przybierały wygląd cyfr rzymskich, np. IIIX. Wyobrażenia przedmiotów służyły rzadko za motyw ciosen: spotykamy najczęściej podkowy, krzyże różnego rodzaju, księżycy, cepy, drzewka, widły, słowem elementy spotykane w herbach rycerstwa polskiego“. Na tych słowach Witort kończy swój opis, z którego zasadnicze części tu przytoczyliśmy.

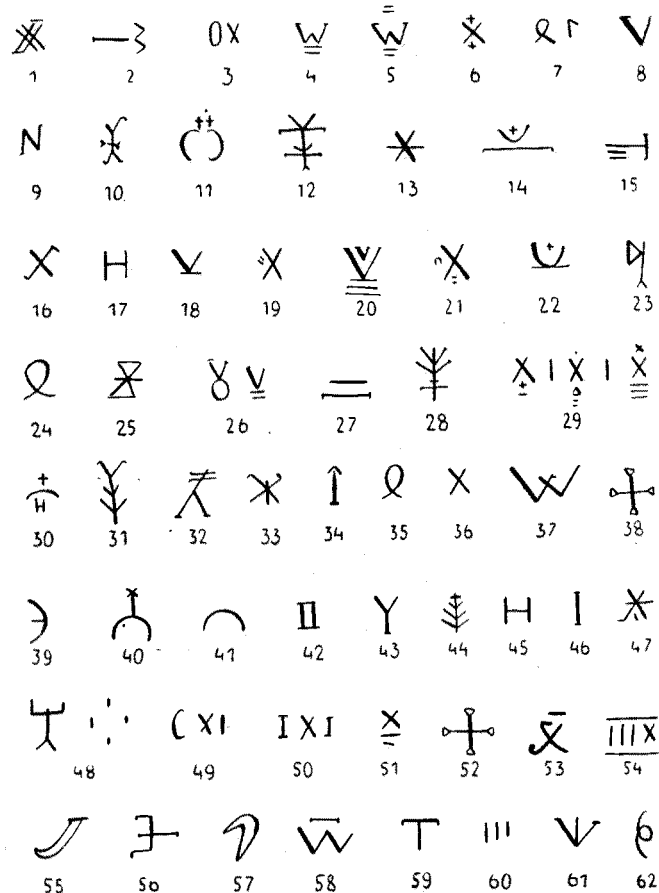
Zarówno wypowiedź Witorta, jak i wydobyte przez niego znamiona bartne zasługują na kilka słów omówienia. Zagadnienie otwiera się zwłaszcza wtedy, gdy specyfikę ujawnionych tu znaków zestawimy ze znamionami już znanymi.

W zagadnieniu znamion bartnych można wyróżnić trzy powiązane z sobą strony: genetyczną, morfologiczną i użytkową.

Genezę znamion bartnych rozwiązał właściwie już L. Krzywicki. Polemizując z twierdzeniami Piekosińskiego o dynastycznym pochodzeniu szlachty polskiej wykazał, że podobieństwo znaków herbowych, rybackich, pasterskich i bartniczych należy wywodzić nie z jakiegoś zapożyczenia czy naśladownictwa (teoria runiczna), ale z jednakowych

tyczną pracę pt. Zarysy prawa pierwotnego, Warszawa 1899. Na temat znaków własnościowych napisał tylko jedną rozprawę, mianowicie „Godła rodowe chłopów archangielskich“ (Lud II, 1896, s. 5—9) do której materiały zebrał po 1875 r., od kiedy to przebywał jako zesłaniec nad Morzem Białym.

sposobów postępowania ludzi w podobnych warunkach<sup>3</sup>. Sprawa wydaje się definitywnie rozstrzygnięta przez badania B. Namysłowskiego. Geneza tego rodzaju znaków jest zdecydowanie polifiliczna. Są to znaki własnościowe i zwyczaj ich używania ma charakter



Rys. 1. Rysunki wyszkowskich znamion bartnych.

<sup>3</sup> Krzywicki podaje tu charakterystyczny przykład. Otóż jako jeszcze dzieci znaczyli sobie wędkę znakiem całkowicie podobnym do runa „hagl” choć nie wiedzieli, że wojak lechicki, bartnik zagojski, kapłan skandynawski, pasterz kirgiski, rybak rugijski i tkacz z Oberlandu wpadli na tę samą myśl i używali takiego samego znaku. (Kurpie — B. W. IV, s. 96).

ogólnoludzki. Nawet podobne do znamion bartnych herby kreskowe, właściwe rycerstwu Litwy i Rusi, były prastarymi znakami gospodarskimi rozpoznawczo-własnościowymi, przeniesionymi z czasem na tarczę herbową<sup>4</sup>.

Dyskusję może budzić sprawa pierwotnego charakteru użytkowego znamion bartnych. Na ogół sądzi się, że były one niegdyś znakami rodowymi i zarazem własnościowymi, a dopiero później przestały być znamieniem człowieka, stając się tylko znakiem rozpoznawczo-własnościowym. Krzywicki wnosi, że początkowo, gdy bartnik posiadał bór z dziada pradziada, a zamiany i sprzedaże były nieznane, „znamię posiadało charakter rodowy i słynęło jako własność pewnej rodziny”, a stąd że pierwotnie rodzina, bór i znamię nosiły jedno miano<sup>5</sup>. Podobnie utrzymuje Namysłowski<sup>6</sup>. Sytuacja uległa zmianie wraz ze zmianami w sposobie gospodarowania barciami, a więc w związku z ich przekazywaniem, dzieleniem i sprzedażą, a zwłaszcza ze względu na ciężary feudalne gospodarstwa bartnego. W okresie, z którego pochodzą znane nam znamiona bartne (XVI—XVIII w.), były one już tylko zwykłymi znakami gospodarskimi, oznaczającymi gospodarstwo, a nie gospodarującego człowieka. Jako takie używane były na oznaczenie własności boru, półborku<sup>7</sup> czy barci, i nie były związane z człowiekiem, lecz z drzewem czy barcią. Stosowanie ich spowodowane było koniecznością orientacji w posiadaniu barci w puszczy, bez której trudne było gospodarowanie, a zwłaszcza odpowiedzialność bartnika przed właścicielem puszczy, któremu musiał on składać określone daniny i czynsze. Podobną koniecznością uwarunkowane było istnienie wszelkich innych znaków własnościowych, jak merków rybackich, znaków pasterskich itp.

Morfologia znamion bartnych kryje w sobie kilka zagadnień. Morfologia stała dawniej na usługach teorii runicznej, jak dzisiaj rodo-

<sup>4</sup> Namysłowski, o. c., str. 10—12, 36—39. Można tu dodać, że znaki własnościowe były używane nawet w obrębie staropolskiego gospodarstwa folwarcznego. Znany Anzelm Gostomski kazał znakować nie tylko bydło (własne oraz urzędnicze i czeladzi), ale nawet wory i naczynia na nabiał. Zob. A. Gostomski, *Gospodarstwo*, opr. S. Ingłot, Bibl. Nar. Wrocław 1951, s. 60—62, 72, 87, 91, 93, 113.

<sup>5</sup> Krzywicki, o. c. s. 92.

<sup>6</sup> Namysłowski, o. c. s. 10.

<sup>7</sup> Na wyjaśnienie, co to był bór, dobrze będzie przytoczyć określenie Krzywickiego: „... bór zgoła nie jest jakąś ograniczoną połącją ziemi; przeciwnie, był on czymś zgoła niezależnym od gruntu, jedynie sumą pewnej ilości drzew bartnych”. Przyjęta na określenie boru cyfra 60 barci była raczej idealną miarą, być może maksymalną, w rzeczywistości były bory o różnej ilości barci (Tamże, str. 88).

wej<sup>8</sup>. Wydaje się, że na podstawie morfologicznej filiacji znamion w zestawieniu z podobieństwem czy tożsamością nazwisk bartników z XVII czy XVIII w. trudno jest wnosić cośkolwiek bliższego o dawnym rodowym charakterze znaków bartnych. Przemawiałaby za tym wielka zmienność samych znaków, gdyż często poprzez kupno czy zamianę zmieniały one właściciela, pojawiały się i ginęły<sup>9</sup>. Z drugiej znów strony nierzadko zdarzało się, że ten sam bartnik posiadał drzewa bartne o różnych znamionach — na co wskazuje także sam Witort. Bartnictwo było ponadto takim działem gospodarki, który w pewnych okresach ulegał bardzo dużym wahaniom — to zanikał prawie zupełnie na danym terenie, to znów się rozwijał. Na dowód wystarczy przeglądnąć ilustracje dóbr, czynione zwłaszcza po katastrofach wojennych czy innych.

W związku z morfologią znamion bartnych dyskusję i domysły można by skierować także w kierunku odpowiedzi na pytanie, jakie mianowicie wpływy mogły oddziaływać na morfologiczną różnorodność i specyfikę znamion bartnych z różnych terenów, a zwłaszcza co mogło powodować powstanie znamion złożonych i skomplikowanych. Takie bowiem pytanie nasuwa analiza i porównanie znamion bartnych wyszkowskich ze znakami podanymi przez innych badaczy.

Z analizy i zestawienia wynika, że znamiona wyszkowskie różnią się znacznie pod niektórymi względami od pozostałych. Dotyczy to nie znaków prostych, ale pochodnych i złożonych.

Geneza znaków prostych — takich, jakie np. podał K u t r z e b a — mogła być całkiem prozaiczna i bez żadnego wpływu ideologicznego. Chodziło o to, aby jakimś znakiem odróżnić własne drzewa od cudzych. Najprostszym znakiem jest kreska. W puszczy o wielu „borach“ bartnych<sup>10</sup> taka kreska mogła być tylko raz użyta. Stąd biorą początek kombinacje kreszek prostych. Najprostszą znów kombinacją to krzyżyk, kształt litery T czy X. I nie koniecznym jest dopatrywać się tu jakichś wpływów kościoła czy pisma. Znamionem jest, że wszystkie znaki podane przez Kutrzebę są właśnie zwykłą kombinacją kreszek prostych (z wyjątkiem dwóch znaków o elemencie koła czy półkola). Pochodzą one z połowy XVI w. Rzecz dalej szczególna, że nowsze znaki podane przez Namysłowskiego czy Leciejewskiego są już bardziej skomplikowane. Można tu postawić jako zasadę to, że ewo-

<sup>8</sup> Por. artykuł Z. Kolankowskiego.

<sup>9</sup> Krzywicki, o. c. s. 91—95.

<sup>10</sup> Puszcza stanowiła jednostkę administracyjną i samorządową bartników i dzieliła się ona na „bory“. Było zatem ze względów administracyjnych pożądanym, aby w całej puszczy ten sam znak bartny nie powtarzał się.

lucja morfologiczna znamion idzie w kierunku ich komplikowania. Było ono spowodowane zapewne koniecznością wysilania się na to, aby wśród powiększającej się ilości barci wynaleźć nowy, inny znak dla barci nowych, oraz tym, że przy podziale barci musiano dotychczasowy znak „różnicować na“ tyle odmian, ile nastąpiło „podziałów“. Pochodzą stąd dwa zróżnicowania: kombinowanie nowych, niespotykanych dotąd znamion dla barci nowych, oraz komplikowanie znamion na barciach dotychczasowych przy ich podziale czy sprzedaży.

Wydaje się, że zarówno w jednym jak i drugim procesie musiała panować jakaś zasada oszczędności. To znaczy, że bartnik posługując się zapewne niezbyt udoskonalonymi narzędziami do rycia w korze drzewnej, znak bartny wzbogacał o tyle tylko, o ile był do tego zmuszony już istniejącą w danej puszczy różnorodnością morfologiczną znamion. Przy konieczności — powiedzmy — „podziału“ już istniejącego znaku na 2 lub więcej odmian w wypadku podziału boru sprawa dla bartnika była uproszczona; wystarczyło często drobne dodatki kresek. Stąd np. od prostego X w Puszczy Wyszkowskiej powstały zapewne pochodne znaki ujęte pod numerami: 51, 6, 13, 25, 47, 33, 16, 1, 19, 21. Dalej od prostego V nr 18, 61, 20<sup>11</sup>. Od prostego W pochodzi nr 4, 5 i 37.

Trudniejsza była dla bartnika sytuacja przy zakładaniu nowej czy nowych barci (a proces zakładania zachodził stale aż do upadku bartnictwa z pocz. XIX w.), kiedy musiał wynaleźć, przy mnogości już istniejących, jakiś nowy znak. Wymagana była tu nie tylko znajomość wszystkich znaków w puszczy, ale także duża inwencja. Tą inwencją, przy swobodzie dysponowania miejscem na korze (w przeciwieństwie do sytuacji rybaka czy pasterza), tłumaczy się zarówno morfologiczna różnorodność jak i to, że w różnych terenach Polski powtarzają się te same znaki bartne. W tym wypadku bartnik mógł istotnie nie tylko dowolnie kombinować kreski i kółka, ale także szukać wzorów w naturze czy kulturze. Rację ma może Witort dopatrujący się w niektórych znamionach (22, 31, 44) wyobrażenia drzewa. Niektóre znaki

<sup>11</sup> Ten ostatni znak  $\nabla$  miał przypuszczalnie jakieś pośrednie formy, które, być może, pozostały na zniszczonych czy opuszczonych barciach. Trzeba bowiem zważyć, że barcie ulegały częstemu niszczeniu, a wraz z nimi zanikać musiały i znaki bartne. Nowo zakładane barcie wymagały zatem od bartnika pewnej inwencji w wynalezieniu znaku. Pochodne zaś stare znaki na barciach przetrwałych pozostawały. Stąd to zapewne pochodzą, że np. między znakami wyszkowskimi nie napotykamy czystego W, lecz już z dodatkiem. Przypuszczać można, że czyste W zanikło wraz z barcią. W badanych przez Krzywickiego znakach Puszczy Kurpiowskiej znajdowały się też takie pochodne i złożone, które nie posiadały już form pierwotnych. (Krzywicki, o. c., s. 93—94).

świadczyłyby o braniu wzorów z elementów kultury chrześcijańskiej, obserwowanych w kościele. Chodzi tu głównie o kombinacje literowe, a zwłaszcza rzymskiego X z dodanymi jedynekami<sup>12</sup> (czy wzór w numeracjach drogi krzyżowej?). Można jednak przypuszczać, że bartnik nie zawsze znak sam wymyślał, że niekiedy zasięgał pomocy pisarza bartnego, którym był często ksiądz<sup>13</sup>. To tłumaczyło by nam wszelkie kulturalne wpływy, jakie możemy widzieć w morfologii znaków bartnych.

Jest tu jednak jeszcze jedno zagadnienie — właśnie specyfiki znaków Puszczy Wyszokowskiej. Jest nią kilka znaków, które możemy określić jako bardzo złożone. Chodzi o znaki: 26  $\nabla \nabla$ , 29  $\times \times \times$

oraz 48  $\begin{array}{c} \text{W} \\ \text{A} \end{array} \begin{array}{c} | \\ | \\ | \end{array}$ . Znaki te zastanawiają<sup>14</sup>. Są one tak rozbudowane (szczególnie znak 29), że nie dadzą się pogodzić z zasadą oszczędności. Co więcej, znak 26 i 48 wyraźnie składają się z dwu odmiennych morfologicznie części. W dodatku przy znaku 26 druga część wydaje się być znów pochodna. Podobnie wszystkie ikisy w znaku 29 wydają się być podwójnie czy potrójnie pochodne. Jednym z rozwiązań zagadki może być jakieś specjalne upodobanie do ornamentyki<sup>15</sup>. Jest to mało prawdopodobne, choć pewne zdobienie znamion w odpowiednich stosunkach społecznych „gminu bartnego“ mogło się pojawić. Najwłaściwszym rozwiązaniem wydaje się takie: oto dany bartnik posiadał (przez spadek lub kupno) barcie różnego pochodzenia i znamienia, stąd znaki dotychczas oddzielne połączył w jeden<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> Wyraźny ślad kościelny widzimy u Kolankowskiego w znaku IHS na karcie drugiej przy nazwisku Wojciech Moskwa. Nie wiemy na jakiej podstawie Kutrzeba twierdzi, gdyż tego nie wyjaśnia, że owe 18 znaków z Borku z poł. XVI w. jest pochodzenia kościelnego (Zob. Przyczynki, s. 3).

<sup>13</sup> Zob. J. Rafacz, Regale bartne na Mazowszu, Lwów 1938, str. 52.

<sup>14</sup> Najbardziej złożony znak spośród dotychczas znanych znajdujemy u Krzywickiego. Liczy on 7 elementów składowych. Podany wyżej znak 29 ma tych elementów 15.

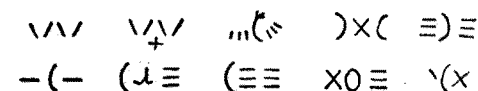
<sup>15</sup> Zagadkę mogłoby rozwiązać może posiadanie oryginału lustracji, którą w tej chwili nie możemy dysponować. Chodziłoby o nazwisko bartnika względnie właściciela (szlachcica, księdza). Przy tym byłoby bardzo pożądane przesłanie odpowiedniej księgi sądowej bartnej, w której można by obserwować kolejne zmiany w posiadaniu barci, a stąd można by coś wnioskować o zmianach znaków.

<sup>16</sup> Zwrócił na to uwagę Krzywicki twierdząc, że przy zamianie czy sprzedaży drzew początkowo sciosywano dawne znamię i kładziono nowe. Później, gdy nawet pojedyncze drzewa sprzedawano lub rozdawano

W ten sposób w złożoności znaku bartnego uwidacznia się po prostu historia własności danej barci. Dalsze wyświetlenie zagadnienia może dać dopiero porównawcze studium znamion bartnych z różnych terenów, ale tylko przy równoczesnym przebadaniu odpowiednich ksiąg sądowych bartnych. Dotychczas nie mamy, poza przypadkowymi notami źródłowymi<sup>17</sup>, ani jednej księgi bartnej opublikowanej. Wydanie drukiem choćby jednej wydaje się konieczne tym bardziej, że zachowało się ich tak niewiele.

w spadku, wraz z tym znamiona pierwotne przestają być sciosywane i w następstwie ciągłego uzupełniania poczynają przybierać postać coraz bardziej złożoną. (Tamże, str. 94).

Komplikowanie się znamion bartnych w puszczech litewskich w XVIII w. tłumaczy Hedemann rozwojem samego bartnictwa, tj. powiększaniem się liczby właścicieli barci. Z tamtejszych znamion bartnych, nazywanych tam „klejnami“, Hedemann reprodukuje tylko dziesięć. Warto je tu dla porównania przytoczyć. Zamieszczone są one w dokumencie z r. 1763.



Rys. 2. Litewskie klejna.

Jak widzimy, są one stosunkowo mało skomplikowane, co może być związane, zdaje się, z odmienną nieco organizacją tamtejszego bartnictwa. Co ciekawsze, klejna te są morfologicznie różne od znamion w puszczech polskich. Hedemann przypuszcza, że umieszczano je prawdopodobnie nie za pomocą rycia ale wypalania gotowym przyrządem podobnym do cechy brakerskiej. (O. Hedemann, Dawne puszcze i wody. Warszawa 1934, str. 130—133). Patrząc na te znaki łatwo możemy zauważyć, że do ich wypalania wystarczyły mogły tylko dwie cechy: jedna prosta, druga krzywa.

<sup>17</sup> Np. St. Kutrzeba, Acta Ecclesiae Collegiatae Varsoviensis. (Arch. Kom. Prawn. t. 6, Kraków 1897—1926, str. 5—90).